

W ostatniej chwili sąd wydał postanowienie o zabezpieczeniu

# Bronią swojej godności i miejsc pracy



Spółce Agromax z Raciborza w woj. śląskim, która dostarcza na rynek ponad 17 tys. litrów mleka dziennie i jest największym producentem surowca w regionie, grozi likwidacja. Dlaczego? W 2012 r. firma nie wydała 30 proc. dzierżawionych gruntów i tym samym – w świetle obowiązujących przepisów – nie ma możliwości przedłużenia umowy dzierżawy 2400 ha gruntów.

– *Sytuacja jest trudna, ale walczymy dalej* – mówi Bogusław Berka, prezes zarządu spółki Agromax, która zatrudnia 80 pracowników, co z ich rodzinami daje łącznie ponad 250 osób. – *Czujemy odpowiedzialność za tych ludzi, nie możemy się poddać* – dodaje prezes, który od wielu miesięcy stara się poruszyć niebo i ziemię, aby uratować firmę. – *Nie rozumiem, jak ministerstwo rolnictwa i Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa mogą ze spokojem patrzeć na umieranie tak ważnej spółki hodowlanej* – podkreśla Berka.

## Sąd wydał zakaz

Geneza problemów Agromaxu sięga 2011 r., gdy Sejm przegłosował nowelizację ustawy o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa, która obligowała duże przedsiębiorstwa rolne takie jak Agromax do wydania 30 proc. dzierżawionych gruntów. Spółka ze względów organizacyjnych i finansowych nie zgodziła się na takie rozwiązanie i w połowie czerwca br. – zgodnie z przepisami powinna wydać grunty do Zasobu. Tak się jednak nie stało, bo 24 maja Sąd Okręgowy w Rybniku wydał postanowienie o zabezpieczeniu dzierżawionych gruntów nie dłużej jednak niż do 14 czerwca 2024 r.

Wszystko ma związek ze sprawą, która toczy się przed tamtejszym sądem. Z treści postanowienia wynika, że KOWR (pozwany) otrzymał zakaz podejmowania „wszelkich czynności zmierzających do odzyskania od powoda dzierżawionych przez niego nieruchomości” po upływie okresu dzierżawy. Dodatkowo sąd zakazał KOWR „podejmowania wszelkich czynności zmierzających do sprzedaży nieruchomości”. – *To daje czas na wypracowanie sensownego kompromisu* – wyjaśnia Bogusław Berka.

Co innego słyhać ze strony Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, który nie ma zamiaru dać za wygraną. Wiadomo, że prawnicy KOWR złożyli stosowne odwołanie od postanowienia sądu i sprawa jest w toku.

## Racjonalne propozycje

Tymczasem Agromax zaproponował, aby grunty dotychczas dzierżawione przez firmę podzielić następująco: 1400 ha przeznaczyć dla rolników indywidualnych, a pozostałe 1000 ha przypisać do planowanych ośrodków produkcji rolniczej, pomimo braku wyłączenia 30 proc. powierzchni dzierżawionych gruntów. – *Chodzi o uratowanie miejsc pracy i hodowli zwierzęcej, która nie zostanie odtworzona,*

*jeżeli nas zlikwidują* – wyjaśnia Bogusław Berka. Do rozdysponowania dla rolników indywidualnych zostanie 58 proc. dzierżawionych gruntów, tj. ok. 1400 ha. Pozostałe dla firmy Agromax ok. 1000 ha powinno pozwolić na utrzymanie przy życiu fermy bydła mlecznego w Wojnowicach na ok. 1100 szt. bydła, w tym ok. 530 szt. krów mlecznych. – *Takie rozwiązanie pomoże utrzymać zatrudnienie dla blisko 80 osób, a utrzymanie z rodzinami dla ok. 250 osób. Warto podkreślić, że dodatkowo tysiąc osób to pracownicy kooperantów, kontrahentów i odbiorców gospodarstwa, współpracujących z nim od wielu lat* – tłumaczy Mariusz Olejnik, prezes zarządu Polskiej Federacji Rolnej, który włączył się w mediacje mające na celu wypracowanie kompromisowych rozwiązań.

KOWR zgadza się na utworzenie ośrodków produkcji rolniczej (OPR), ale na swoich zasadach. Według planów opracowanych przez urzędników, większość dotychczas dzierżawionych przez Agromax gruntów ma być przeznaczona na potrzeby rolników indywidualnych, przy pozostawieniu dwóch OPR o powierzchni ok. 380 ha. – *Takie rozwiązanie jest dalece niewystarczające* – komentuje prezes

Agromaxu, który zwraca uwagę, że na tak małych arenach nie da się prowadzić produkcji w dotychczasowym kształcie, co oznacza konieczność zwolnień grupowych.

### Strach o miejsca pracy

Pracownicy Agromaxu postanowili wziąć sprawy w swoje ręce i 31 maja zorganizowali głośny protest przed siedzibą oddziału terenowego KOWR w Częstochowie. Na transparentach można było przeczytać następujące hasła: „Chcemy pracy, nie zasiłków”, „Nic o nas bez nas” czy „My również jesteśmy rolnikami!”. Pracowników wsparli związkowcy ze śląsko-dąbrowskiej „Solidarności”, którzy domagali się planu ratunkowego dla spółki. – *Nie jest rzadkością, że wśród pracowników są rodziny, w których mąż i żona pracują w Agromaxie. Ten protest to ostatnie, co nam pozostało* – tłumaczył Roman Nowak, przewodniczący „Solidarności” w spółce Agromax.

Tego samego dnia pracownicy skierowali do Waldemara Humięckiego, dyrektora generalnego KOWR (do wiadomości ministra rolnictwa Roberta Telusa) apel w obronie miejsc pracy. Domagali się przesunięcia okresu wydania nieruchomości o rok z uwagi na potrzebę przygotowania zmian w projekcie programu restrukturyzacji. Zwrócili uwagę, że praca w gospodarstwie często stanowi jedyny dochód dla wielu rodzin.

„Przez 30 lat dzierżawy dbaliśmy o powierzony majątek, co zawsze było pozytywnie oceniane przez



31 maja pracownicy spółki Agromax protestowali w Częstochowie

KOWR. Wielu z nas pamięta czas końca PGR-ów, a początki w nowej rzeczywistości też nie były łatwe. Spółka przejęła 243 pracowników ze świadczeniami z PGR oraz przez pewien czas administrowała blisko 500 mieszkaniami dla pracowników, emerytów i rencistów. Jednak to nasza firma pozwoliła nam nadal pracować w rolnictwie na tym terenie i dała pracę wielu młodym ludziom, którzy teraz wiążą z nią przyszłość swoją i swoich rodzin oraz dla pracowników, którzy mają kilka lat do emerytury, a na nową pracę nie mają szans. Poprzez naszą pracę i wielki wysiłek, dobrze utrzymane grunty stanowią takomy kąsek dla chętnych rolników do ich dzierżawy. Rozumiemy ich potrzeby i chęć oraz wolę rozwoju, ale prosimy i apelujemy, nie odbierajcie nam prawa do

pracy i istnienia w polskim rolnictwie. Rolnicy miejsc pracy nam nie zapewnią” – napisali pracownicy.

### Oto priorytety KOWR

Co na to Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa? Wiadomo, że przynajmniej na razie nie ma zamiaru zmieniać planów. – *Zaproponowane wielkości gruntów przewidzianych na utworzenie ośrodków produkcji rolniczej zostały opracowane przez specjalistów, a więc są wystarczające, wbrew temu co twierdzi Agromax* – mówi nam dyrektor generalny KOWR. Podkreśla, że rozdysponowanie gruntów wśród rolników indywidualnych jest dla niego priorytetem.

W obronę Agromaxu włączyło się wiele organizacji, w tym inicjatywa #HodowcyRazem, która zrzesza osiem największych organizacji hodowlanych. „Pracownicy firmy w obliczu braku perspektyw dalszej egzystencji fermy bydła i firmy, poprzez protest przy OT KOWR w Częstochowie wyrazili swoje obawy o utratę pracy, która dla wielu pracowników i ich rodzin jest jedynym źródłem utrzymania. (...) Mamy nadzieję, że (...) dodatkowe informacje pozwolą podjąć Panu Dyrektorowi racjonalną i sprawiedliwą decyzję, zarówno satysfakcjonującą rolników indywidualnych, jak i pozwalającą zachować miejsca pracy i byt załogi Agromaxu oraz znaczącą i ważną dla regionu produkcję mleka” – można przeczytać w stanowisku #HodowcyRazem skierowanym do szefa KOWR. ▀

Krzysztof Zacharuk



Dyrektor generalny KOWR Waldemar Humięcki (z prawej) powiedział, że sądowe postanowienie było dla niego dużym zaskoczeniem i zdecydowanie się z nim nie zgadza

FOT. KRZYSZTOF ZACHARUK

FOT. AGROMAX